

Jan Mazur *OSPPE*

## **POLSKA W UNII EUROPEJSKIEJ 2004-2010. PERSPEKTYWA RELIGIJO-AKSJOLOGICZNA**

Spojrzenie na przynależność Polski do Unii Europejskiej (UE) w świetle katolickiej nauki społecznej czy raczej nauczania społecznego Kościoła nie jest łatwe z uwagi na brak dostatecznej perspektywy historycznej. Projekt Unii Europejskiej wciąż jest w trakcie realizacji, naznaczonej występowaniem poważnych problemów natury społecznej, politycznej, kulturalnej, obyczajowej, a nade wszystko moralnej, które powodują spory o znaczenie, sposób i kształt wyzwalanego dobra wspólnego<sup>1</sup>

Podjmując zagadnienie obecności Polski w UE z punktu widzenia nauczania kościelnego, warto zwrócić uwagę przynajmniej na następujące dokumenty: komunikat wydany podczas 316. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski (KEP) w Warszawie<sup>2</sup>; odezwa skierowana przez uczestników 322. Zebrania Plenarnego KEP z maja 2003 roku (odczytana w kościołach 1 czerwca 2003 roku)<sup>3</sup>; głos episkopatu wyrażony podczas 326. Zebrania Plenarnego KEP, na który składają się dwa od-

---

<sup>1</sup> Publikowany tekst jest znowelizowaną wersją wystąpienia podczas dyskusji panelowej nt. *Bilans polskiego członkostwa w Unii Europejskiej – perspektywa religijno-aksjologiczna* w ramach konferencji pt. *Polska prezydencja w Unii Europejskiej. Perspektywa kulturowa i aksjologiczna* zorganizowanej 21 czerwca 2010 r. w Warszawie przez Sekcję Wykładowców Katolickiej Nauki Społecznej KEP.

<sup>2</sup> Zob. *Biskupi polscy wobec integracji europejskiej* (21 III 2002 r.), w: <http://ekai.pl/europa/x3823/biskupi-polscy-wobec-integracji-europejskiej/> (10.08.2010).

<sup>3</sup> Zob. *Słowo Biskupów Polskich w sprawie wejścia Polski do Unii Europejskiej* (2 V 2003 r.), w: [http://ekai.pl/europa/kosciol\\_o/x4801/slowo-biskupow-ws-wejscia-do-unii/](http://ekai.pl/europa/kosciol_o/x4801/slowo-biskupow-ws-wejscia-do-unii/) (1.08.2010).

dzielne dokumenty: „słowo”<sup>4</sup> i „apel”<sup>5</sup>. Jednak specjalną wagę pastoralną posiada przemówienie Jana Pawła II z okazji kanonizacji biskupa Sebastiana Pelczara i matki Urszuli Ledóchowskiej oraz jubileuszu 25-lecia pontyfikatu<sup>6</sup>. W sumie wydaje się, że uwzględnione materiały są wystarczająco reprezentatywne dla potrzeb niniejszej refleksji.

## 1. Nauczanie Konferencji Episkopatu Polski

Jeśli chodzi o głos biskupów polskich w sprawie integracji europejskiej, to warto pod tym względem wyodrębnić dwie grupy dokumentów. Jedną z nich stanowią wypowiedzi z okresu poprzedzającego referendum akcesyjne, które odbyło się w dniach 7 i 8 czerwca 2003 roku, drugą zaś – wypowiedzi po tym okresie.

### 1.1. W atmosferze oczekiwania na akcesję

W komunikacie KEP z 21 marca 2002 roku widnieją słowa: „Polska przeżywa ważny okres coraz pełniejszej integracji ze strukturami gospodarczymi i politycznymi Unii Europejskiej. W tej ważnej dziejowej chwili nie może zabraknąć słowa Biskupów. Podejmujemy wielowiekową tradycję Kościoła, który w przełomowych momentach historii Narodu, kierowany światłem Ewangelii starał się kształtować umysły i sumienia wiernych oraz wszystkich ludzi dobrej woli, aby dokonywali właściwych wyborów służących dobru i jedności narodów. (...) Kościół wspiera działania jednoczące, które respektują fundamentalne prawa człowieka służące integralnemu rozwojowi osoby ludzkiej i promuje dobro wspólne w wymiarze narodowym i państwowym. Taka postawa stanowi konsekwencję faktu, że najwyższym prawem Kościoła, jakby jego wewnętrzna konstytucją, jest prawo miłości, które łączy ludzi i pomaga w przezwyciężeniu egoizmu, tak indywidualnego jak i społecznego, będącego źród-

<sup>4</sup> Zob. *Słowo biskupów polskich z okazji przyjęcia Polski do Unii Europejskiej* (18 III 2004 r.), w: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/slowobppl-uc\\_18032004.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WE/kep/slowobppl-uc_18032004.html) (1.08.2010).

<sup>5</sup> Zob. *Apel biskupów polskich o odpowiedzialności za przyszłość Polski i Europy w obliczu wstąpienia Polski do struktur Unii Europejskiej* (18 III 2004 r.), w: <http://www.kuria.lomza.pl/index.php?wiad=668> (1.08.2010).

<sup>6</sup> Zob. *«Europa potrzebuje Polski, Polska potrzebuje Europy». Ojciec Święty Jan Paweł II do uczestników narodowej pielgrzymki do Rzymu* (19 V 2003 r.), w: <http://nowezycie.archidiecezja.wroc.pl/numery/062003/01.html> (12.08.2010).

dłem podziałów i niesprawiedliwości. Przykazanie miłości obejmuje bowiem nie tylko drugiego człowieka, ale także środowisko, gdzie przez Boga został powołany do życia, w którym rozwija się i wzrasta”<sup>7</sup>

Powyższe słowa stanowią jakby wstępne uzasadnienie pogłębionej refleksji nad miejscem i rolą Polski w integrującej się Europie. W dalszej części odezwy biskupi wyrazili przekonanie, że po upadku systemu komunistycznego w 1989 roku „pojawiła się szansa ponownego zjednoczenia Europy Wschodu i Zachodu. Służyć temu powinna pełniejsza integracja ze strukturami Unii Europejskiej. Idea zjednoczonej Europy zrodziła się z inspiracji chrześcijańskiej polityków takich jak: Alcide De Gasperi, Robert Schuman czy Konrad Adenauer. Po doświadczeniach wielu wojen i konfliktów na naszym kontynencie wyrażała ona pragnienie pokojowego współistnienia narodów, zapewniającego wszystkim respektowanie podstawowych praw osoby ludzkiej, dobrobyt i bezpieczeństwo. Kościół powszechny, a zatem i Kościół w Polsce, od początku wspierał ten proces. Europa w rozumieniu Kościoła nie jest wyłącznie strukturą gospodarczą i polityczną, lecz przede wszystkim wspólnotą dziejów, kultury, idei oraz tradycji opartych na trwałych wartościach duchowych judeo-chrześcijańskich, na prawie rzymskim i filozofii greckiej”<sup>8</sup>

Biskupi mieli świadomość, że integracja Polski z Unią Europejską jest sprawą wielkiej wagi. Szczególnie zaakcentowali znaczenie debat politycznych, gdyż one jakby kreują przyszłość Polski na dziesiątki lat. Utożsamiając się z nauczaniem Jana Pawła II w sprawach integracji europejskiej, biskupi zwrócili uwagę na to, by troska o należne Polsce miejsce w Europie nie ograniczała się wyłącznie do aspektów ekonomicznych i politycznych. „Polska – jak napisali hierarchowie, cytując wypowiedź Papieża skierowaną do Ambasadora Polski przy Watykanie w dniu 3 grudnia 2001 roku – pragnie nadal trwać w Europie „jako państwo, które ma swoje oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezbywalną tradycję historyczną związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości, Polska nie może się wyzbyć”<sup>9</sup>

Obok stwierdzeń ogólnych, odezwa zawiera konkretne odniesienia do zagrożeń i obaw, ukazując jednocześnie kierunek zmagania o należne Polsce miejsce w strukturach europejskich. Pod tym względem bodaj najwięcej inspiracji kryją w sobie punkty od 6 do 11. Oto ich główna treść z niewielkimi tylko opuszczeniami:

---

*Biskupi polscy wobec integracji europejskiej*, p. 1-2.

<sup>8</sup> Tamże, p. 3.

<sup>9</sup> Tamże, p. 5.

„Uświadamiamy sobie, że włączenie w struktury europejskie nie może oznaczać rezygnacji z suwerenności narodowej, politycznej i kulturowej, w tym także tożsamości religijnej (...). [Należy] podjąć nowy wysiłek, aby bogate, kulturowe, religijne i duchowe „wiano” naszego narodu zachować, pogłębić i przenieść w nowe tysiąclecie. Stanowi ono nasze bogactwo, którym chcemy się dzielić z innymi narodami naszego kontynentu, otwierając się jednocześnie na bogactwo spuścizny duchowej innych narodów. (...) Kościół będzie stał na straży praw osoby ludzkiej i będzie bronił fundamentalnych zasad zawartych w Dekalogu oraz tych wartości duchowych i moralnych, które w sposób zasadniczy określają tożsamość naszego narodu, kształtowaną od tysiąca z górą lat w duchu Chrystusowej Ewangelii”<sup>10</sup>

W omawianej sekwencji listu jest także bezpośrednie odniesienie do zadań i obowiązków władz państwowych. Autorzy odezwy, powołując się na odpowiedni *passus* konstytucji soborowej *Gaudium et spes* (n. 42), napisali:

„Zadania władz cywilnych skupiają się głównie na sprawach ekonomicznych i politycznych. Ich rolą jest wynegocjowanie możliwie najkorzystniejszych warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Kościół, zgodnie ze swoim istotnym powołaniem niesienia zbawienia pragnie, aby poszerzenie Unii szło w parze z pogłębieniem świadomości, że w centrum wszystkich wysiłków, zmierzających do zjednoczenia, powinien być człowiek i jego niezbywalna godność otrzymana w akcie stworzenia na obraz i podobieństwo Boga (Rdz 1, 27) oraz jego szeroko pojęte dobro. Unia Europejska powinna jasno określić zadania i cele, a także wartości, na których ma opierać się współpraca i współzależność między poszczególnymi jej członkami. (...) Wyrażamy przekonanie, że przedstawiciele polskiego rządu i parlamentu będą zabiegali o to, by uchwały Konwentu [powołanego w Laeken w grudniu 2001 roku] służyły dobru duchowemu i materialnemu całego narodu oraz by respektowały w pełni zasadę równości i solidarności zapisaną w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Ubolewamy, że z Karty Europy usunięto wszelkie bezpośrednio odwołanie do religii, a zatem i do chrześcijaństwa. Za Janem Pawłem II uznajemy to za fakt ahistoryczny i obraźliwy wobec Ojców Nowej Europy (...) Oczekujemy, że w przyszłym ustawodawstwie Europy znajdzie się odniesienie do Boga, który dla ludzi wierzących stanowi ostateczną

---

<sup>10</sup> Tamże, p. 6-7.

rację istnienia podstawowych wartości, porządku religijno-moralnego i ładu społecznego”<sup>11</sup>

Zapewniając, że „Kościół katolicki w Polsce pragnie budować wzajemne zaufanie pomiędzy ludźmi, burzyć mury uprzedzeń, wrogości, wyobcowania i nienawiści w sercach ludzkich, a także umacniać chrześcijańską nadzieję, która jest źródłem duchowej siły, bez której nie ma przyszłości”<sup>12</sup>, biskupi wyrazili przekonanie, że w ostatecznym wymiarze owoce procesu integracji europejskiej będą służyć dobru Polaków, czyli ich materialnemu i duchowemu rozwojowi.

Na koniec hierarchowie skierowali gorący apel do wszystkich wiernych o modlitwę o to, by Europa pozostała nadal dynamiczna i młoda duchem Ewangelii, a także, aby stawała się coraz pełniej nie tylko wspólnotą gospodarczą i polityczną, lecz nade wszystko prawdziwą wspólnotą ducha<sup>13</sup>

Do problematyki integracji europejskiej biskupi powrócili w specjalnym *Słowie* z 2 maja 2003 roku, a więc niemal w przededniu referendum akcesyjnego, które odbyło się w czerwcu 2003 roku. Ten publiczny głos episkopatu wywołał wiele kontrowersji, gdyż w swojej treści stanowi raczej zachętę do głosowania za przystąpieniem. Wprawdzie stara się zachować neutralność, ale dobór słów i argumentów zdaje się wskazywać na konieczność wejścia Polski w struktury Unii Europejskiej, akcentując przy tym zadania, które należy podjąć w ramach procesu integracji. W sumie trudno nie odnieść wrażenia, że dokument ten jest jakby niedopracowany, gdyż nie wpisuje się jednoznacznie w proces formowania sumień. A szkoda, bo przecież tylko w oparciu o właściwie uformowane sumienie można podejmować decyzje o charakterze moralnym! Sprawa zaś referendum akcesyjnego z oczywistych powodów miała również, choć nie wyłącznie, także odniesienia moralne. Dla ilustracji nie sposób nie przytoczyć kilku *passusów* ze wspomnianego dokumentu:

„W obecnej chwili Naród polski staje przed ważną decyzją dołączenia do innych krajów europejskich, aby wspólnie z nimi budować pełniejszą wspólnotę i nową rzeczywistość społeczną, polityczną i gospodarczą na naszym kontynencie. Kościół jako Sakrament jedności człowieka z Bogiem i ludzi między sobą, którego wewnętrzną zasadą życia jest Miłość, wyprzedza wszystkie wspólnoty ziemskie a przynależność do niego stanowi jeszcze mocniejsze zobowiązanie do budowania wspólnoty także w wymiarze doczesnym. Dlatego każdy Polak, tym bardziej człowiek

<sup>11</sup> Tamże, p. 8-9.

<sup>12</sup> Tamże, p. 11.

<sup>13</sup> Por. tamże, p. 13.

wierzący, w poczuciu odpowiedzialności za przyszłość i należne naszej Ojczyźnie miejsce w rodzinie narodów europejskich, powinien wziąć udział w referendum. Człowiek wierzący powinien oddać głos zgodnie z możliwie pełnym rozeznaniem i sumieniem uformowanym przez wiarę oraz przez wypływające z niej obiektywne moralne kryteria. Przypominamy jednocześnie, aby nie ulegać w tak ważnej sprawie propagandzie, z którejkolwiek strony by ona pochodziła”<sup>14</sup>

Nietrudno zauważyć, że wyraźna zachęta oparta na argumentacji teologicznej nie pozostaje w wyraźnej relacji z rzeczywistością unijną. Owszem, nie budzi wątpliwości stwierdzenie, że Kościół jako sakrament jedności wyprzedza wszystkie wspólnoty ziemskie, a przynależność do niego stanowi jeszcze mocniejsze zobowiązanie do budowania wspólnoty także wymiarze doczesnym, ale czy można tę prawdę teologiczną odnieść bezpośrednio do tworzącej się wspólnoty, której na imię Unia Europejska? Ponadto pewnym nieporozumieniem jest ostrzeżenie przed propagandą z „którejkolwiek strony”, zważywszy na sytuację medialną w Polsce, gdzie jednoznacznie prounijne środki masowego przekazu zdecydowanie dominują. Skoro biskupi skierowali apel o „możliwie pełne rozeznanie” to powinni byli podać jakieś wskazania, pozwalające na odróżnienie owej propagandy od rzetelnej informacji.

Mało przekonywająco brzmi także wyjaśnienie o charakterze pastoralnym. Oto jego treść: „Wprawdzie sprawa wejścia do Unii nie jest przedmiotem nauki wiary, jednak wierzący a także wszyscy ludzie dobrej woli powinni poważnie uwzględnić w swoich wyborach głos papieża, widzialnej Głowy Kościoła mającego wielkie doświadczenie w sprawach ludzkich oraz najwyższego współczesnego autorytetu moralnego. Biskupi mają świadomość, że z samej wiary katolickiej nie można bezpośrednio wyprowadzić stanowiska w sprawie referendum akcesyjnego, dlatego usiłują zrozumieć różne stanowiska, niepokoje i krytykę. Równocześnie apelują, by wznieść się ponad wszelkie podziały, uprzedzenia i wzajemne niechęci i w sprawie narodowej tak wielkiej wagi, jaką jest przystąpienie Polski do Wspólnoty Europejskiej, wyrazić wolę, która najlepiej służyć będzie szeroko pojętemu dobru Ojczyzny. Odpowiedź na pytanie referendalne nie powinna być traktowana w kategorii grzechu, lecz w kategorii cnoty roztropności oraz obywatelskiej odpowiedzialności i troski za dziś i jutro naszej Ojczyzny”<sup>15</sup> Od razu rodzi się pytanie o to, czy kategorię

<sup>14</sup> *Słowo Biskupów Polskich w sprawie wejścia Polski do Unii Europejskiej*, jw.

<sup>15</sup> Tamże.

grzechu da się oddzielić od kategorii cnoty roztropności, a zwłaszcza od kategorii obywatelskiej odpowiedzialności i troski o los Ojczyzny?

Słowo biskupów z 2 maja 2003 roku, podobnie jak wspomniany powyżej komunikat z 21 marca 2002, odwołuje się do słynnego przemówienia Jana Pawła II z 23 grudnia 2001 roku. Wypowiedź Papieża, choć sama w sobie słuszna, przytoczona w kontekście referendum wydaje się być pewnym nadużyciem. Sugeruje bowiem konieczność akcesji. Odnosny *passus* brzmi następująco: „Słuszne jest dążenie do tego, aby Polska miała swe należne miejsce w ramach politycznych i ekonomicznych struktur zjednoczonej Europy. Trzeba jednak, aby zaistniała w nich jako państwo, które ma swoje oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezbywalną tradycję historyczną, związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości Polska nie może się wyzbyć. Stając się członkiem Wspólnoty Europejskiej Rzeczpospolita Polska nie może tracić niczego ze swych dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków”<sup>16</sup>

Do wypowiedzi tej biskupi dołączyli rodzaj komentarza, który notabene zredagowany został w formie wyraźnie sugestywnej. Przed cytatem widnieją wszakże słowa: „Dla człowieka wierzącego ale także dla ludzi dobrej woli, którzy cenią doświadczenie Kościoła w sprawach ludzkich, niezawodnym drogowskazem jest nauczanie Ojca Świętego Jana Pawła II, który upominając się o prawa wiary, religii i moralności chrześcijańskiej w zjednoczonej Europie wyraźnie dostrzega miejsce Polski w strukturach europejskich”<sup>17</sup> Natomiast po zacytowaniu słów Papieża, biskupi dali wyraz przekonaniu, że „w dużym stopniu od nas samych zależy, w jakim wymiarze słowa te staną się rzeczywistością. (...) Jesteśmy świadomi, że jednocząc się w ramach Wspólnoty Europejskiej stajemy nie tylko przed szansą, ale także i przed nowymi wyzwaniem”<sup>18</sup>

## 1.2. Wobec faktu przyjęcia do Unii Europejskiej

Zważywszy na wynik referendum akcesyjnego, godne odnotowania jest *Słowo biskupów polskich z okazji przyjęcia Polski do Unii Europejskiej* z 18 marca 2004 roku. Wprawdzie oficjalne wejście w struktury unijne nastąpiło dopiero 1 maja 2004 roku, to jednak wynik referendum z roku ubiegłego jednoznacznie przesądzał o tej akcesji. Głos hierarchów należy uznać jako próbę całościowego spojrzenia na sytuację Polski w

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Tamże.

UE. Świadczą o tym już same śródtytuły: 1. *Nowa sytuacja historyczna i wyzwania stojące przed Kościołem i narodem*; 2. *Jedność w wielości i różnorodności*; 3. *Zadanie i miejsce chrześcijan w nowej rzeczywistości europejskiej*.

Wydaje się jednak, że w dokumencie tym zabrakło jakiejś uporządkowanej idei przewodniej, która ukazywałaby członkostwo Polski w perspektywie religijno-aksjologicznej. Natomiast jest w nim sporo treści przypadkowych, niekiedy luźno wpisujących się w całość przestania, a nawet zdarzają się takie sformułowania, którym można by zarzucić ukłon w stronę poprawności politycznej. Bo jakże odczytać inaczej pasus, który brzmi:

„Dzisiaj suwerenność ma odmienne znaczenie. Państwa, decydując się na częściowe przekazanie swoich uprawnień na rzecz instytucji unijnych, otrzymują w zamian udział i prawo współdecydowania nie tylko o losach własnego kraju, ale także innych krajów europejskich. Daje to także prawo współkształtowania duchowego oblicza Europy. Bez włączenia się w proces reintegracji, który ma wymiar globalny, Polska skazana byłaby niechybnie na izolację”<sup>19</sup>

Autorzy dokumentu chyba nie do końca uwzględnili fakt, że są w Europie kraje nie należące do UE, które jednak izolacji nie doświadczają. Poza tym trudno zrozumieć, na jakich przesłankach poznawczych biskupi oparli przekonanie, że Polska przekazując część swoich uprawnień na rzecz instytucji unijnych, otrzymuje w zamian udział i prawo współkształtowania duchowego oblicza Europy. Dziwi ten brak realizmu, pomimo że hierarchowie zdawali sobie sprawę z niezwykle trudnej sytuacji religijno-aksjologicznej. Albowiem napisali:

„Jesteśmy świadkami postępującej laicyzacji. Brak miejsca dla Boga i chrześcijaństwa w przyszłym Traktacie Konstytucyjnym – budzi obawy, że tego miejsca zabraknie także w życiu publicznym. W społeczeństwach ulegających procesowi sekularyzmu, religię traktuje się jako sprawę czysto prywatną, bez jakiegokolwiek odniesienia do życia publicznego. Takie potraktowanie religii chrześcijańskiej świadczy o niezrozumieniu jej najgłębszej istoty. Bycie chrześcijaninem zobowiązuje w sposób istotny do ewangelicznego świadectwa we wszystkich wymiarach życia: prywatnego, rodzinnego, wspólnotowego, kulturalnego, naukowego, gospodarczego i politycznego. Religia obejmuje bowiem całego człowieka: wszystkie sfery jego życia i kształtuje w sposób istotny

---

<sup>19</sup> *Słowo biskupów polskich z okazji przyjęcia Polski do Unii Europejskiej*, jw., p. 1.

także stosunek do życia publicznego. Brak publicznego wymiaru świadectwa stanowi okaleczenie chrześcijaństwa i osobowego wymiaru religii”<sup>20</sup>

W tej sytuacji trudno zrozumieć zawartą w liście deklarację w formie pewnego rodzaju przestrogi: „Pasterze Kościoła w Polsce odrzucając fundamentalizm religijny jako postawę niezgodną z Ewangelią, podkreślają rolę wartości religijnych w kształtowaniu kultury i postaw religijnych”<sup>21</sup> Problem polega na tym, że samo przywoływanie pojęcia fundamentalizmu w kontekście chrześcijańskim jest zbędne a nawet mylące, gdyż w UE można dziś mówić w zasadzie tylko o fundamentalizmie laickim, który stanowi narastający problem społeczny i kulturowy<sup>22</sup>

Podobne zastrzeżenia budzi wzmianka o tolerancji. Biskupi całkiem słusznie stwierdzili, że świadectwo wiary dawane w życiu publicznym wcale nie oznacza, że „chcemy cokolwiek narzucać innym, a jedynie ukazywać przykładem własnego życia pełną prawdę, jako propozycję i najcenniejszy skarb, którym pragniemy się dzielić, w zawierzeniu na samą siłę prawdy. Towarzyszy temu jednocześnie otwartość na dialog z ludźmi o odmiennych przekonaniach, jeśli nie godzi to w godność i podstawowe prawa człowieka”<sup>23</sup> Jednak zaraz do tej myśli dodają: „Chrześcijanin nie zadowala się przy tym zwykłą tolerancją, rozumianą jako tolerowanie inaczej myślących. Prawdziwa postawa chrześcijańska nakazuje nie tylko poszanowanie przekonań innych, nawet wtedy, gdy ich nie podzielamy, ale wręcz wzajemną troskę jednych o drugich”<sup>24</sup>

Dla chrześcijanina pojawia się w tym miejscu poważny problem. Czy prawdziwa postawa chrześcijańska nakazuje poszanowanie przekonań innych, nawet wtedy, gdy ich nie podzielamy? Najczęściej bywa tak, że owych poglądów nie podzielamy, ponieważ z racji przynależności do Chrystusa podzielać ich nie możemy. Jak w tej sytuacji być świadkiem Ewangelii bez narażania się na zarzut nietolerancji, wszak w realiach społecznych i politycznych postawa świadka nierzadko wymaga zdecydowanego sprzeciwu wobec przekonań innych? Może lepiej byłoby wprowadzić choćby za Janem XXIII rozróżnienie pomiędzy błędnymi poglądami, które odrzucamy a ludźmi wyznającymi te poglądy, których szanujemy.

---

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Obok fundamentalizmu laickiego zdaje się coraz bardziej przybierać na sile i znaczeniu zjawisko fundamentalizmu muzułmańskiego, głównie ze względu na postępującą migrację wyznawców islamu do krajów UE.

<sup>23</sup> *Słowo biskupów polskich z okazji przyjęcia Polski do Unii Europejskiej*, jw., p. 1.

<sup>24</sup> Tamże.

Pomimo tych niejasności dokument z 18 marca 2004 roku zawiera wiele cennych inspiracji, które wpisują się w postawę odpowiedzialności za duchowy kształt jednoczącej się Europy. W tym miejscu nie sposób nie odnotować następujących fragmentów:

„Narody Środkowej i Wschodniej Europy, z racji swoich doświadczeń historycznych, z niepokojem przyjmują brak odniesienia do Boga i chrześcijaństwa w Preambule przyszłego Traktatu Konstytucyjnego. Odwołanie się do Boga jest potrzebne nie tyle Kościołowi – tu nikt Jego obecności nie kwestionuje – ile Europie. Kwestionowanie odniesienia do Boga niesie zagrożenie także dla człowieka. Świadczą o tym aż nazbyt wymownie ideologie totalitarne XX wieku”<sup>25</sup>

Powyższe stwierdzenie poparte zostało słowami Jana Pawła II, zaczerpniętymi z jego przemówienia w Rawennie 22 kwietnia 2002 roku, wedle których „doświadczenie historyczne narodów Europy Środkowej i Wschodniej uczy, że tylko Bóg jest *jedyną prawdziwie niepodważalną gwarancją godności człowieka i wolności ludów* (n. 4)”<sup>26</sup>

Wskazując na rolę chrześcijaństwa i wartości duchowych w budowaniu fundamentów UE, która winna stanowić jedność w wielości i różnorodności, biskupi napisali:

„Wspólnota europejska nie może w żadnym wypadku ograniczać się do wymiaru gospodarczego i politycznego, bowiem każda wspólnota – jeżeli ma być prawdziwa – musi mieć wymiar duchowy i musi być wspólnotą osobową ludzi pomiędzy sobą. Europa – jak naucza Jan Paweł II – ma być wielką europejską Wspólnotą Ducha. W wymiarze historycznym jedność zapewniała Europie kultura chrześcijańska. Powstaje pytanie, co będzie stanowiło więź duchową w pluralizmie europejskim, więź silniejszą aniżeli antagonizmy, przeciwieństwa i rozbieżne interesy, które dzielą Europę. Jeżeli Europa ma być rzeczywistą wspólnotą – musi dopracować się zgody na minimum duchowych wartości, które ludzie będą gotowi akceptować i realizować dla budowania dobra wspólnego”<sup>27</sup>

Pod tym względem hierarchowie przypomnieli i niejako podkreślili raz jeszcze, że „wartości chrześcijańskie stanowią najbardziej charakterystyczny dorobek intelektualny i duchowy, który ukształtował tożsamość europejską na przestrzeni wieków i należą do skarbcza kultury tego kontynentu”<sup>28</sup>

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże, p. 2.

<sup>28</sup> Tamże.

Do tych niezbywalnych wartości, które stanowią wyraz kultury i tożsamości europejskiej dokument, powołując się na przesłanie Jana Pawła II do uczestników rzymskiego kongresu naukowego z 20 czerwca 2002 roku, zalicza: *godność osoby, świętość życia ludzkiego, centralną rolę rodziny opartej na małżeństwie jako trwałym związku mężczyzny i kobiety, wagę wykształcenia, wolność myśli, słowa oraz głoszenia własnych poglądów i wyznawania religii, ochronę prawną jednostek i grup, współpracę wszystkich na rzecz dobra wspólnego, pracę pojmowaną jako dobro osobiste i społeczne, władzę polityczną pojmowaną jako służbę, podporządkowaną prawu i rozumowi, a ograniczoną przez prawa osoby i narodów* (n. 3-4)<sup>29</sup>

Niezwykłe znaczenie pastoralne kryją w sobie słowa uzasadniające potrzebę aksjologii w nowym porządku społecznym, gospodarczym i politycznym Europy. W omawianym dokumencie widnieje taki oto pasus:

„Tworząc nowy porządek społeczny Europa nie może zrezygnować z podstawowych wartości (...) Nie wyklucza to w żadnym wypadku świeckiego charakteru Europy, jest jedynie domaganiem się miejsca dla pluralizmu obejmującego zarówno wartości religijne, jak i wszystkie inne wartości służące dobru wspólnemu. Człowiek, w najgłębszym swym duchowym wymiarze jest istotą wartościującą i potrzebuje jasnych kryteriów rozróżnienia między dobrem a złem, prawdą a fałszem, sprawiedliwością a krzywdą. Bez tych kryteriów staje w obliczu zagrożenia nie tylko radykalnym subiektywizmem, ale także wobec nihilizmu moralnego”<sup>30</sup>

Biskupi odwołując się do słów Jana Pawła II wypowiedzianych przed modlitwą Anioł Pański w dniu 16 lutego 2003 roku, wyrazili przekonanie, że odniesienie do chrześcijaństwa nie ujmuje niczego zasadom autonomii i niezależności określającym stosunki między UE a Kościołem, lecz przeciwnie *pomoże uchronić kontynent przed dwojakim niebezpieczeństwem: ideologicznego laicyzmu z jednej strony i sekciarskiego fundamentalizmu z drugiej*<sup>31</sup>

Jakby kontynuując tę myśl, biskupi napisali, że pluralizm życia społecznego wymaga, aby wszyscy, którzy pragną angażować się w budowanie dobra wspólnego mieli pełne prawo to dobro realizować z uwzględnieniem różnorodności motywów i inspiracji. „Gdy zabraknie etycznych i religijnych motywów do ich realizacji – trudno wyzbyć się

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Por. tamże, p. 3.

przekonania, że piękne i szczytne hasła o przewycięzeniu podziałów, budowaniu wspólnoty postępu i dobrobytu, o podążaniu drogą cywilizacji, będą miały charakter wyłącznie deklaracyjny i nigdy nie doczekają się realizacji”<sup>32</sup>

Jeśli chodzi o bezpośrednie zaangażowanie Polski w proces integracji europejskiej, to zadania, jakie w tym przedmiocie stoją przez Kościołem w Polsce hierarchowie scharakteryzowali przede wszystkim w oparciu o następujące wypowiedzi Jana Pawła II:

„Pomimo wielu słabości i braków Kościoł w Polsce może ofiarować jednoczącej się Europie żywą wiarę, natchniony religijnością obyczaj, pomoc i wysiłek duszpasterski biskupów i kapłanów, których Bogu dzięki nie brak w Polsce, a także dynamizm wiary dużej części młodzieży oraz zapewne wiele innych wartości, które mogłyby dopomóc do ożywienia i pogłębienia życia duchowego” (*Orędzie do Konferencji Episkopatu Polski*, Kraków, 8 VI 1997 r.).

„Stając się członkiem Wspólnoty Europejskiej Rzeczypospolita Polska nie może stracić niczego ze swoich dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków. W obronie tych wartości Kościół pragnie być partnerem i sojusznikiem rządzących w naszym kraju” (*Przemówienie do Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej przy Stolicy Apostolskiej*, 3 XII 2002 r.).

„Europa potrzebuje Polski, Kościół w Europie potrzebuje świadectwa wiary Polaków. Polska potrzebuje Europy” (*Przemówienie Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji kanonizacji Biskupa Sebastiana Pelczara i Matki Urszuli Ledóchowskiej oraz jubileuszu 25-lecia pontyfikatu*, Rzym, 19 V 2003 r.).

Prezentując głos biskupów polskich odnośnie do kulturowego i aksjologicznego wymiaru UE, wydaje się, iż nie można pominąć także *Apelu biskupów polskich o odpowiedzialność za przyszłość Polski i Europy w obliczu wstąpienia Polski do struktur Unii Europejskiej*. Niektóre fragmenty dokumentu są wprawdzie cytatami z nauczania Jana Pawła II, niemniej jednak trzeba zauważyć treści, będące dziełem własnym KEP. Dla jasności przekazu *Apel* zawiera pięć śródtytułów: 1. *Z Chrystusem w jednoczącej się Europie*; 2. *Jedność owocem ofiarnego trudu*; 3. *Odpowiedzialność za własną Ojczyznę*; 4. *Etyczny wymiar europejskiej polityki*; 5. *Udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego prawem i obowiązkiem*.

<sup>32</sup> Tamże.

Biskupi dali wyraz przekonaniu, że Polska włączając się w proces integracji, przyczyni się do likwidacji podziału Europy. Musi jednak domagać się prawnego zagwarantowania stanu posiadania wynikającego z sytuacji zaistniałej po II wojnie światowej. Zdaniem hierarchów, w tej dziedzinie należy usunąć wszelkie niepokoje, gdyż nie sprzyjałyby one procesom jednoczącym<sup>33</sup>

Wielkie znaczenie posiadają także wskazówki o charakterze etycznym. W *Apelu* można odnaleźć następujące stwierdzenia: „Historia państw w wymiarze nie tylko europejskim, ale i globalnym uczy, że demokratyczny system sprawowania władzy sprawdza się pod jednym warunkiem – jeśli opiera się na silnym fundamencie etycznym”<sup>34</sup> Dlatego „Kościół przypomina, że *nie wszystkie koncepcje na temat dobra człowieka są równie prawdziwe i mają tę samą wartość* (Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu publicznym*, 16 I 2003 r., 2)”<sup>35</sup>

Pod tym względem ogromnego znaczenia pastoralnego nabiera praktyczne wskazanie, iż „nie tylko katolikom, ale każdemu, komu miłe są wartości humanistyczne i ogólnoludzkie nie wolno uczestniczyć w kształtowaniu opinii publicznej tak, by sprzyjała zamachowi na życie człowieka. Nie wolno też katolikowi okazywać poparcia w głosowaniu dla tych ugrupowań politycznych, które postulują treści godzące w życie i w rodzinę. Episkopat Polski zdecydowanie zaprotestował i będzie protestował przeciw manipulacjom genetycznym oraz legalizacji aborcji, eutanazji i tzw. związków partnerskich, których próba ustawowego zrównania z małżeństwem uderza w samą istotę małżeństwa i rodziny”<sup>36</sup>

## 2. Głos papieża Jana Pawła II

Najbardziej brzemiennie w skutki, gdyż w pewnym sensie przesądzające o wejściu Polski do Unii Europejskiej było przemówienie Jana Pawła II w dniu 19 maja 2003 roku, a więc niemal w przededniu referendum akcesyjnego, które, jak już była o tym mowa, odbyło się w dniach 7 i 8 czerwca tegoż roku. Papież wypowiedział wówczas wiele inspirujących myśli związanych z troską Kościoła o kondycję aksjologiczną i reli-

---

Por. *Apel biskupów polskich o odpowiedzialność za przyszłość Polski i Europy w obliczu wstąpienia Polski do struktur Unii Europejskiej*, jw., p. 1.

<sup>34</sup> Tamże, p. 2.

<sup>35</sup> Tamże, p. 3.

<sup>36</sup> Tamże, p. 4.

gijną Polski i Europy. Świadomy zagrożenia, jakie pojawiły się wraz z odzyskaniem wolności w życiu poszczególnych ludzi i całego społeczeństwa polskiego, przypomniał to, co wyraził jeszcze w 1991 roku, że szlachetne przeżywanie wolności musi opierać się na odwiecznym prawie Bożym zawartym w Dekalogu. Jednocześnie zapewnił: „(...) nie przestaję się modlić, aby sumienie polskiego Narodu było kształtowane w oparciu o Boże przykazania i wierzę, że Kościół w Polsce będzie nieustannie stał na straży ładu moralnego”<sup>37</sup>

Podjmując zagadnienie jedności Europy, nawiązał do swojej homilii wygłoszonej w Gnieźnie 3 czerwca 1997 roku, w której wyraził przekonanie: „Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Nie jest to zawłaszczanie historii. Jest bowiem historia Europy jakby wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości europejskiej jest zbudowany na chrześcijaństwie”<sup>38</sup>

Najbardziej jednak zasadnicza część przemówienia, dotycząca aksjologicznego i duchowego aspektu członkostwa Polski w UE kryje się w następujących słowach Papieża:

„Dziś, kiedy Polska i inne kraje byłego Bloku Wschodniego wkraczają w struktury Unii Europejskiej, powtarzam te słowa. Nie wypowiadam ich, aby zniechęcać. Przeciwnie, aby wskazać, że te kraje mają do spełnienia ważną misję na Starym Kontynencie. Wiem, że wielu jest przeciwników integracji. Doceniam ich troskę o zachowanie kulturalnej i religijnej tożsamości naszego Narodu. Podzielam ich niepokoje związane z gospodarczym układem sił, w którym Polska – po latach rabunkowej gospodarki minionego systemu – jawi się jako kraj o dużych możliwościach, ale też o niewielkich środkach. Muszę jednak podkreślić raz jeszcze, że Polska zawsze stanowiła ważną część Europy i dziś nie może wyłączać się z tej wspólnoty, która wprawdzie na różnych płaszczyznach przeżywa kryzysy, ale która stanowi jedną rodzinę narodów, opartą na wspólnej chrześcijańskiej tradycji. Wejście w struktury Unii Europejskiej,

<sup>37</sup> *«Europa potrzebuje Polski, Polska potrzebuje Europy».* Ojciec Święty Jan Paweł II do uczestników narodowej pielgrzymki do Rzymu, 19 V 2003 r., jw.

<sup>38</sup> Tamże; por. Jan Paweł II, *Tylko z Chrystusem można zbudować nowy dom dla Europy*, w: Tenże, *VI Podróż apostołska Jana Pawła II do Ojczyzny. 31 maja – 10 czerwca 1997*, Wydawnictwo św. Stanisława BM Arch. Krak., Kraków 1997, s. 95.

na równych prawach z innymi państwami, jest dla naszego Narodu i bratnich narodów słowiańskich wyrazem jakiejś dziejowej sprawiedliwości, a z drugiej strony może stanowić ubogacenie Europy. Europa potrzebuje Polski. Kościół w Europie potrzebuje świadectwa wiary Polaków. Polska potrzebuje Europy. Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej! To jest wielki skrót, ale bardzo wiele się w tym skröcie mieści wielorakiej treści. Polska potrzebuje Europy. Jest to wyzwanie, które współczesność stawia przed nami i przed wszystkimi krajami, które na fali przemian politycznych w regionie tak zwanej Europy Środkowowschodniej wyszły z kręgu wpływów ateistycznego komunizmu. To wyzwanie stawia jednak przed wierzącymi zadanie – zadanie aktywnego budowania wspólnoty ducha w oparciu o wartości, które pozwoliły przetrwać dziesięciolecia programowej ateizacji”<sup>39</sup>

Papieska wizja integracji europejskiej zakłada wszakże konsekwentną realizację idei zjednoczonej Europy, opartej na inspiracji chrześcijańskiej, którą lansowali tacy politycy jak: Alcide De Gasperi, Robert Schuman czy Konrad Adenauer. Widzieli oni przyszłą Europę jako „ojczyznę ojczyzn”, będącą wspólnotą ducha opartą na swoim chrześcijańskim dziedzictwie kulturowym i aksjologicznym. Z tej i innych wypowiedzi papieskich wynika, że nie przestawał on wierzyć w możliwość realizacji wspomnianej wizji, choć dostrzegał pojawiające się pod tym względem zagrożenia. Wydaje się jednak, iż jego ocena sytuacji naznaczona jest wpływem zdecydowanie prounijnych środowisk, wyraźnie obciążonych pewnym rodzajem determinizmu, a będących bodaj najbardziej dostępnym źródłem wiedzy na temat trwającego procesu integracji.

Nie sposób nie zauważyć, iż Papież słusznie krytykując ateistyczny komunizm, zbyt mało dostrzegał niebezpieczeństw w umacniającym się ateistycznym laicyzmie, który z czasem stał się jakby ideologią wiodącą w UE. Oczywiście, dla dokładnego zdiagnozowania papieskich nadziei i oczekiwań potrzebna jest nieco dłuższa perspektywa historyczna, gdy tymczasem proces integracji nie jest jeszcze zakończony. Jednak w oparciu o rozeznanie aktualnego stanu ideowego UE trzeba przyznać, że jej rozwój coraz bardziej realizuje się w duchu obcym a nawet wrogim chrześcijaństwu. Czyż w tej sytuacji Papież nie zdawał sobie sprawy z tego, że jego zdanie, wpisujące się w promocję integracji, ma znaczenie głosu wołającego na puszczy?

---

<sup>39</sup> «Europa potrzebuje Polski, Polska potrzebuje Europy». *Ojciec Święty Jan Paweł II do uczestników narodowej pielgrzymki do Rzymu*, 19 V 2003 r., jw.

Trzeba jednak w tym stawianiu pytań być poniekąd sprawiedliwym, nie zapominając ani przez moment o integralnej wizji Europy, którą Jan Paweł II ukazał w adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Europa*. Jest ona wielkim apelem o to, by z Europy uczynić miasto godne człowieka na miarę chrześcijańskiej nadziei, spodziewającej się nowego nieba i nowej ziemi (por. Ap 21, 1. 5). Wyraża przekonanie, że w tym budowaniu miasta godnego człowieka, rolę inspirującą przyznać należy nauce społecznej Kościoła.

„Przez nią bowiem – jak zaznaczył Jan Paweł II we wspomnianej adhortacji – Kościół stawia przed kontynentem europejskim kwestię jakości moralnej jego cywilizacji. Bierze ona swój początek ze spotkania orędzia biblijnego z rozumem z jednej strony, a problemami i sytuacjami dotyczącymi życia człowieka i społeczeństwa z drugiej. Dzięki proponowanemu zbiorowi zasad nauka ta przyczynia się do stworzenia trwałych podstaw życia społecznego na miarę człowieka, w sprawiedliwości, prawdzie, wolności i solidarności. Ukierunkowana na obronę i promocję godności osoby, będąc podstawą nie tylko życia gospodarczego i politycznego, ale również sprawiedliwości społecznej i pokoju, okazuje się ona zdolna podtrzymywać filary nośne przyszłości kontynentu. W tej nauce znajdują się odniesienia pozwalające bronić struktury moralnej wolności, tak by zachować europejskie społeczeństwo i kulturę zarówno od totalitarnej utopii «sprawiedliwości bez wolności» [marskistowskiego socjalizmu], jak też od utopii «wolności bez prawdy» [ateistycznego liberalizmu], której towarzyszy fałszywe pojęcie «tolerancji», a obie są dla ludzkości zwiastunem błędów i okropności, czego smutne świadectwo daje najnowsza historia Europy”<sup>40</sup>

Głosząc Europie «Ewangelię nadziei», Jan Paweł II z niezwykłą determinacją starał się ożywić chrześcijańską tożsamość Europy, w którym to dziele – jak wiadomo – widział szczególną rolę dla Polski. W tym też kluczu trzeba interpretować przejmujący apel Papieża, skierowany do Europy w końcowej części dokumentu *Ecclesia in Europa*. Oto fragment tego apelu:

„Podejmując to wezwanie do nadziei, dziś jeszcze raz powtarzam ci, *Europo*, która jesteś na początku trzeciego tysiąclecia: *«Bądź na powrót sobą! Bądź sama sobą! Odkryj na nowo swe źródła. Ożyw swoje korzenie»*. W ciągu wieków otrzymałaś skarb wiary chrześcijańskiej. Fundamentem twego życia społecznego czyni on zasady Ewangelii, i śla-

<sup>40</sup> Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* (28 VI 2003 r.), n. 98.

dy tego widoczne są w sztuce, literaturze, myśli i kulturze twoich narodów. Jednak dziedzictwo to nie należy wyłącznie do przeszłości; jest ono programem na przyszłość, który należy przekazać nadchodzącym pokoleniom, gdyż jest źródłem życia ludzi i narodów, którzy wspólnie będą kształtowali kontynent europejski.

*Nie lękaj się! Ewangelia nie jest ci przeciwna, ale jest po twojej stronie.* Przemawia za tym stwierdzenie, że chrześcijańska inspiracja może przemienić zbiorowość polityczną, kulturową i gospodarczą we wspólnotę, w której wszyscy Europejczycy czuliby się jak we własnym domu i tworzyliby rodzinę narodów, która mogłaby być owocnym natchnieniem dla innych regionów świata.

*Bądź ufna! W Ewangelii, którą jest Jezus, znajdziesz mocną i trwałą nadzieję, której pragniesz.* Jest to nadzieja oparta na zwycięstwie Chrystusa nad grzechem i śmiercią. Chce On, by to zwycięstwo stało się twoim, dla twojego zbawienia i twojej radości.

*Bądź pewna! Ewangelia nadziei nie zawodzi!* W zmiennych kolejach wczorajszej i dzisiejszej historii jest światłem, które rozjaśnia i wyznacza twoją drogę; jest mocą, która podtrzymuje cię w próbach; jest prorocstwem nowego świata; jest wskazaniem nowego początku; jest wezwaniem wszystkich, wierzących i niewierzących, by wytyczali wciąż nowe drogi prowadzące do «Europy ducha», aby stała się ona prawdziwym «wspólnym domem», gdzie jest radość życia<sup>41</sup>

Nie ulega wątpliwości, że to wołanie papieskie skierowane jest nie tylko do Europy jako całości, ale w pewnym sensie także do każdego europejskiego państwa i narodu, do każdego Europejczyka. W szczególności odnosi się do Polski, która aktywnie uczestniczy w procesie integracji czy reintegracji Starego Kontynentu. Czy jako Polacy i chrześcijanie jesteśmy sobą, zachowujemy postawę ufności i pewności wobec Ewangelii? Czy potrafimy wyzwolić się z lęku, mając niezachwianą nadzieję, że Ewangelia jest po naszej stronie?

Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba by je wyrazić w kategoriach nauk empirycznych i odpowiednio zweryfikować badawczo. Nie jest to wszakże zadanie łatwe. Niemniej jednak już teraz można zauważyć, że chrześcijaństwo w Europie, także i w Polsce choć w mniejszym stopniu, odznaczają się zbyt słabą determinacją duchową, by świadczyć o tym, że Ewangelia jest źródłem mocnej i trwałej nadziei. Nie jesteśmy zdolni zainspirować przemiany zbiorowości politycznej, kulturowej i gos-

<sup>41</sup> Tamże, n. 121.

podarczej we wspólnotę, w której jako wszyscy Europejczycy tworzylibyśmy jedną wielką rodzinę narodów, właśnie wspólnotę ducha.

### 3. Problem interpretacji podstawowych wartości

Dobrze się stało, że Jan Paweł II, a wraz z nim także biskupi polscy, wyraźnie zwrócili uwagę na rolę podstawowych, niezbywalnych wartości kultury i tożsamości europejskiej, którymi są: godność osoby, świętość życia ludzkiego, centralna rola rodziny opartej na małżeństwie, jako trwałym związku mężczyzny i kobiety, waga wykształcenia, wolność myśli, słowa oraz głoszenia własnych poglądów i wyznawania religii, ochrona prawna jednostek i grup, współpraca wszystkich na rzecz dobra wspólnego, praca pojmowana jako dobro osobiste i społeczne, władza polityczna pojmowana jako służba, podporządkowana prawu i rozumowi, a ograniczona przez prawa osoby i narodów<sup>42</sup> Otóż okazuje się, że te wartości zapisane są (wprost lub dają się pośrednio wyprowadzić) w *Karcie Praw Podstawowych Unii* (KPP), stanowiącej część II *Traktatu ustanawiającego Konstytucję dla Europy* (sygnowanego przez państwa członkowskie w Rzymie 29 października 2004 roku). Preambuła KPP zawiera bowiem zapis:

„Narody Europy, tworząc między sobą coraz ściślejszy związek, są zdecydowane dzielić ze sobą pokojową przyszłość opartą na wspólnych wartościach. Świadoma swego duchowo-religijnego i moralnego dziedzictwa, Unia jest zbudowana na niepodzielnych, powszechnych wartościach godności osoby ludzkiej, wolności, równości i solidarności; opiera się na zasadach demokracji i państwa prawnego. Poprzez ustanowienie obywatelstwa Unii oraz stworzenie przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości stawia jednostkę w centrum swych działań. Unia przyczynia się do ochrony i rozwoju tych wspólnych wartości, szanując przy tym różnorodność kultur i tradycji narodów Europy, jak również tożsamość narodową Państw Członkowskich i organizację ich władz publicznych na poziomach: krajowym, regionalnym i lokalnym; dąży do wspierania zrównoważonego i stałego rozwoju (...)”<sup>43</sup>

Spoglądając na dotychczasową praktykę polityczną w zakresie rozumienia, jak również szczegółowej interpretacji tych wartości widać zasadniczą rozbieżność pomiędzy myślą chrześcijańską a tzw. humani-

<sup>42</sup> Por. przyp. 28.

<sup>43</sup> Zob. <http://www.konstytucjaeuropejska.eu/index.php?tyt=6> (4.08.2010).

zmem, na który powołują się ideolodzy UE. Rozbieżność tę widać bardzo wyraźnie np. w kwestii stosunku do aborcji czy wolności poglądów dotyczących „mniejszości seksualnych”. Wygląda na to, że ideolodzy UE pragną zbudować jakiś nowy system moralny czy nawet jakąś nową, opartą na „zdrowym rozsądku”, naukę o życiu człowieka. W tym miejscu pojawia się jakże istotny problem, który polega na tym, że poszukiwany system musi być spójny z odpowiednim obrazem człowieka. W obecnej chwili UE nie posiada własnej koncepcji człowieka, gdyż nie pozwala na jej sformułowanie dominująca wśród elit unijnych mentalność indywidualistyczna. Jakkolwiek by było, wydaje się, że UE jako struktura o charakterze przede wszystkim gospodarczym i politycznym musi tę koncepcję skądś zapożyczyć. Owszem, ideolodzy odwołujący się do tradycji oświecenia, zapożyczają obraz człowieka, ale od skompromitowanych ideologii, które odpowiedzialne są za zbrodnie dokonane przez totalitaryzmy XX wieku. W tym miejscu rodzi się pytanie, dlaczego UE nie przyjmuje chrześcijańskiej koncepcji człowieka?

Wielu współczesnych myślicieli, między innymi André Frossard, wyraża przekonanie, że w chwili obecnej tylko religia może zaproponować tego rodzaju koncepcję. Chrześcijaństwo proponuje ją od dawna. Jednak ze strony UE, szczególnie jej gremiów kierowniczych, nie tylko nie widać zainteresowania aksjologią chrześcijańską opartą na odpowiedniej wizji człowieka, ale można zaobserwować niechęć czy nawet wrogość do chrześcijaństwa.

Joseph Ratzinger, z czasem Benedykt XVI, słusznie zauważa, że w UE istnieje zjawisko ucieczki od własnego dziedzictwa chrześcijańskiego. Współczesna Europa jest jednocześnie otwarta na wartości pochodzące z zewnątrz a niedoceniająca, wręcz nienawidząca samej siebie. Dogmat kulturowego pluralizmu i poszanowania odmienności przemienił się niepostrzeżenie w pogardę i brak akceptacji własnych wartości kulturowych. Jest to tendencja samobójcza, polegająca w gruncie rzeczy na odrzucaniu korzeni duchowych kontynentu, czyli zdradzie prawdziwej tożsamości Europy. Dzisiejsza Europa zdaje się nie przyznawać do samej siebie<sup>44</sup>

Postawa ideologów unijnych w pewnym sensie generuje zjawisko chrystofobii (albo chrystianofobii). Przecież we współczesnych mediach laickich z łatwością można dostrzec swoistą alergię na słowa związane z chrześcijaństwem. Termin chrystofobia coraz częściej pojawia się

---

<sup>44</sup> Por. J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, tłum. z wł. ks. S. Czerwik, Wydawnictwo „Jedność” Kielce 2005, s. 31-31 i 63.

w różnych wypowiedziach na temat sytuacji chrześcijan we współczesnej Europie i świecie. Pojęcie to oznacza lęk przed chrześcijanami, uprzedzenie, niechęć, nienawiść wobec chrześcijan lub potępianie chrześcijan z powodu ich przekonań i systemu wartości. Chrystofobia oznacza rodzaj irracjonalnego lęku (a co za tym idzie, także wrogość) wobec Chrystusa i chrześcijan<sup>45</sup>. Czy dzisiejsza Europa, zwłaszcza na płaszczyźnie kultury i polityki, nie przejawia wrogości do chrześcijaństwa i do wszystkiego, co ono ze sobą niesie?

Z uwagi na stosunek UE do chrześcijaństwa, ujawniający się między innymi w rezultatach dyskusji nad *Traktatem z Lizbony* podpisanym 13 grudnia 2007 roku, nie sposób nie przyznać, że batalię o chrześcijańskie rozumienie człowieka, jego godności i praw, Kościół zdaje się przegrywać. Zresztą, słabość pod tym względem ujawnił także w debacie nad *Traktatem ustanawiającym Konstytucję dla Europy* z 29 października 2004 roku. Można odnieść wrażenie, że Kościół nigdy nie był i nie jest traktowany przez elity UE jako szczególny partner, lecz raczej jako pentent, którego obecność w przestrzeni życia publicznego jedynie przyjmowana jest do wiadomości.

Jednym z przejawów „przegranej” Kościoła jest dominacja pozytywizmu prawnego. Należy on do filozofii całego prawodawstwa unijnego. Jak na razie, całkowicie bezskuteczne okazują się apele Kościoła o to, by godność człowieka i jego prawa były traktowane bezwarunkowo. Zgodnie z chrześcijańską wizją człowieka, są one uprzednie w stosunku do jakiegokolwiek ustawodawstwa państwowego czy unijnego. Tych praw nie stanowi prawodawca, ani też ich nie nadaje, ponieważ istnieją one własną mocą. Prawodawca powinien je tylko szanować i gwarantować.

Biurokracja unijna zdaje się funkcjonować w stylu wybitnie indywidualistycznym, powodując praktyczną depersonalizację UE. Można odnieść wrażenie, że źródłem prawa w UE nie jest czynnik osobowy, lecz litera ujęta w pozytywistyczną formułę państwa prawnego. Na tego rodzaju mentalność ma oczywiście wpływ odpowiednia koncepcja człowie-

---

Przyjmuje się, że twórcą pojęcia „chrystofobia” jest żydowski intelektualista Joseph Halevi Horowitz Weiler, który początkowo używał tego terminu na określenie „fenomeny polegającego na usunięciu chrześcijaństwa z tekstów konstytucyjnych Unii Europejskiej”. Opór wobec odniesienia do religijnego dziedzictwa Europy, będący w gruncie rzeczy oporem wobec jakiegokolwiek odniesienia do Boga lub do chrześcijaństwa, autor wiąże z przyczynami socjologicznymi, psychologicznymi i emocjonalnymi. Por. J.H.H. Weiler, *Chrześcijańska Europa. Konstytucjonalny imperializm czy wielokulturowość?*, tłum. z ang. W. Michera, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 2003, s. 62-69.

ka. Zawiera ją w sobie ateistyczny laicyzm, który na gruncie polskim jak-by zajął miejsce ateistycznego komunizmu. Obydwa nurty pozostają wszakże w opozycji do chrześcijaństwa. W tym ideowym zmaganiu Kościół został wyraźnie osłabiony do tego stopnia, że jego głos na forum unijnym praktycznie przestał się liczyć.

#### 4. Pytanie o rolę i znaczenie członkostwa

Spoglądając zatem na członkostwo Polski w UE na przestrzeni lat 2004-2010, nieodparcie narzucają się pytania o religijno-aksjologiczny sens tej obecności. Czy UE jest wspólnotą, którą chrześcijanin może czy nawet powinien uznać za szansę włączenia się w budowanie prawdziwej wspólnoty jedności, o której jest mowa w nauczaniu papieskim? Więcej, czy jest to szansa realna, zważywszy na polityczny status Polski w integrującej się Europie?

Można by powyższą kwestię sformułować jeszcze bardziej szczegółowo. Jak członkostwo Polski w UE przyczynia się do budowania autentycznej jedności? Na ile realizowany jest apel Kościoła o realizację prawa miłości, które łączy ludzi i pomaga w przewyciężaniu egoizmu (indywidualnego i społecznego), będącego źródłem podziałów i niesprawiedliwości?

Z punktu widzenia misji zbawczej Kościoła, jego istotnej roli w Polsce i w świecie, najbardziej zasadnicze zdaje się być pytanie, które niejako streszcza w sobie pytania poprzednie. Należy bowiem rozważyć, na ile to członkostwo wpisuje się w promocję człowieka, jego godności i praw, powoduje jego duchowy wzrost, jak również pomnaża dobrobyt? Chodzi oczywiście o członkostwo w wymiarze duchowym, nadprzyrodzonym, ściśle religijnym, ale nie tylko, bo także i społecznym, wspólnotowym, narodowym i europejskim.

Aby ocenić tę obecność w perspektywie religijno-aksjologicznej, warto posłużyć się przemyśleniami Karola Wojtyły, z czasem Jana Pawła II, który uprawiając etykę, interesował się przede wszystkim człowiekiem, zwłaszcza jego doświadczeniem moralnym. Personalistyczna refleksja Wojtyły skupia się na człowieku jako osobie, która posiada naturalną godność i wartość. Respektowanie tej bytowej i aksjologicznej godności warunkuje bowiem poprawne funkcjonowanie społeczności. Wedle Wojtyły, nie jest ona mechanicznym zbiorem jednostek ludzkich, lecz powinna być świadomym uczestnictwem w życiu społecznym. Autentyczną społecznością, respektującą wymiar osobowy człowieka, jest

wspólnota osób. Jej tworzywem nie jest członkostwo (bycie razem określonej grupy ludzi), lecz uczestnictwo. Oznacza to odpowiedzialne uczestnictwo w życiu społecznym, oparte na przeżywanych osobowo świadomych i wolnych czynach człowieka<sup>46</sup> Czy członkostwo Polski w strukturach UE można by uznać za rodzaj personalistycznie pojmowanego uczestnictwa?

Podjmując próbę odpowiedzi na powyższe pytania, trzeba przyjąć pewne szczegółowe kryteria, odpowiednie punkty odniesienia, które by jasno wskazywały to, na ile człowiek pozostaje w centrum UE. W tym miejscu można śmiało posłużyć się cennym spostrzeżeniem Josepha Ratzingera. Podczas konferencji wygłoszonej 13 maja 2004 roku w Senacie Republiki Włoskiej wskazał na trzy elementy moralne, o które jednocząca się Europa powinna zadbać. Pierwszy z nich to stanowczość i bezwarunkowość w stosunku do godności człowieka i jego praw. Wartości te są uprzednie w stosunku do jakiegokolwiek prawa państwowego czy unijnego. Drugi element to troska o małżeństwo i rodzinę. Chodzi o małżeństwo monogamiczne, będące naturalną strukturą relacji między mężczyzną a kobietą, i o rodzinę, jako podstawową komórkę kształtującą wspólnotę państwową. Z kolei trzeci element to respekt dla sacrum, czyli poszanowanie dla rzeczy, które dla innych są święte, przy czym oznacza ono szczególny szacunek dla świętości w sensie najwyższym, czyli dla Boga<sup>47</sup>

Ocena sytuacji w świetle przytoczonych kryteriów zdaje się wypadać stosunkowo dobrze. W Polsce wszystkie trzy elementy moralne nie stanowią tak poważnego problemu, jak w innych krajach członkowskich UE. Z punktu widzenia personalizmu chrześcijańskiego respekt dla godności i praw człowieka, jak również szacunek dla sacrum nie budzą większych zastrzeżeń. Wejście Polski do UE spowodowało pod tym względem pewne zachwiania, ale zasadniczo nie osłabiło tych elementów. Polska nadal jest krajem, w którym ok. 90% obywateli deklaruje swoją przynależność do Kościoła katolickiego, zaś 80% badanych Polaków deklaruje jakąś formę łączności (więzi) z parafią<sup>48</sup> Dla porównania wystarczy za-

---

<sup>46</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, wyd. 2 popr. i uzup., Polskie Wydawnictwo Teologiczne, Kraków 1985.

<sup>47</sup> J. Ratzinger, *Europa. Jej podwaliny dzisiaj i jutro*, dz. cyt., s. 28-31.

<sup>48</sup> Według danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) z 2004 r. zawartych w: <http://arc.ekai.pl/biblioteka/?MID=6731> (4.08.2010); por. J. Mariański, *Parafia katolicka jako środowisko społeczno-kulturowe*, „Studia Socialia Cracoviensia” 1 (2009), nr 1, s. 159.

uważyć, że w świetle badań Eurobarometru z 2005 roku do wiary w Boga przyznaje się tylko 52% mieszkańców UE, zaś 27% wierzy w siłę wyższą, 18% deklaruje ateizm, 3% nie chciało lub nie potrafiło dać odpowiedzi na ten temat<sup>49</sup>

Jeśli o chodzi o stan religijności Polaków, to według sondaży Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) w okresie członkostwa Polski w UE nie nastąpiły znaczące zmiany w porównaniu z okresem wcześniejszym. W 2008 roku 74% badanych deklaroowało swoją więź emocjonalną z parafią. Dla porównania w 1994 roku tego rodzaju deklaracji było 79%, w 1999 roku – 78%, zaś w 2005 roku – 80%. W sondażu CBOS z sierpnia 2008 roku wynika, że aż 83% badanych dorosłych Polaków uczestniczyło w praktykach religijnych. Wprawdzie w latach 2005-2008 zwiększył się o 5% wskaźnik tych Polaków, którzy prawie nie praktykują, ale okazuje się, że nawet te osoby w większości uczestniczą w nabożeństwach z okazji chrztów, ślubów, pogrzebów itp. Przy tej okazji trzeba zaznaczyć, że wskaźniki identyfikacji z Kościołem (parafią) są jeszcze wyższe w wynikach badań przeprowadzonych przez Ośrodek Sondaży Społecznych „Opinia”<sup>50</sup> Tak więc przytoczone dane, które znajdują obszernie udokumentowanie w literaturze socjologicznej uprawniają do wniosku, że dotychczasowe członkostwo Polski w UE nie wpłynęło zasadniczo na zmianę stanu religijności Polaków.

Z pewnym niepokojem należy jednak spojrzeć na sytuację małżeństwa i rodziny. Wymuszona sytuacją gospodarczą emigracja zarobkowa powoduje destabilizację życia małżeńskiego i rodzinnego. Dobrze ilustruje ten kryzys statystyka rozwodów. Wedle danych GUS w 2005 roku było 68 tys. rozwodów, w 2006 roku – 72 tys., w 2008 roku – 66 tys., zaś w 2009 – aż 72 tys. Dla porównania wystarczy uwzględnić fakt, że w latach 1995-2002 liczba rozwodów wahała się w granicach 40-45 tys.<sup>51</sup>

---

<sup>49</sup> Wyniki badań Eurobarometru (międzynarodowego projektu realizowanego na zlecenie Komisji Europejskiej celem regularnego badania opinii publicznej) można odnaleźć w: [http://ec.europa.eu/public\\_opinion/index\\_en.htm](http://ec.europa.eu/public_opinion/index_en.htm) (6.08.2010).

<sup>50</sup> Por. B. Weiórka, *Polacy o swoich związkach z lokalną parafią. Opinie z lat 2005 i 2008. Komunikat z badań CBOS, BS/148/2008*, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa 2008, s. 4-6, 12-14; E. Firlit, *Parafia w społecznej świadomości*, w: *Kościół katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków*, red. W. Zdaniewicz, S. H. Zaręba, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego SAC, Warszawa 2004, s. 149; R. Boguszewski, *Religia i religijność Polaków w zmieniającym się społeczeństwie*, w: *Życie po zmianie. Warunki życia i satysfakcji Polaków*, red. K. Zagórski, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2009, s. 173-174.

<sup>51</sup> Por. <http://wiadomosci.wp.pl/kat.1342,title.Moja-mama-moj-tata-ich-rozwod.wid.11978840,wiadomosc.html?ticaid=1aa83> (6.08.2010).

Choć trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, na ile obecność Polski w UE wywarła bezpośredni wpływ na wzrost liczby rozwodów, to jednak same wskaźniki świadczą o tym, że Polska zaczyna wkraczać w kryzys małżeństwa i rodziny. Na szczęście wskaźniki tego kryzysu są znacznie mniejsze niż w pozostałych krajach UE, ale mimo to stanowią potężne wyzwanie z uwagi na występujący fakt „osmozy” kulturowej i aksjologicznej.

Wciąż jednak jawi się postulat, formułowany jeszcze przed rokiem 2004, by członkostwo Polski w UE było prawdziwym uczestnictwem, skutkującym wzajemnym dzieleniem się autentycznymi wartościami. Szczególną rolę pod tym względem mogliby odegrać wierni świeccy, zwłaszcza ci, którzy bezpośrednio zaangażowani są politycznie. Niestety, można bez trudu zaobserwować słabość polskich elit, które na forum Parlamentu Europejskiego (PE) najczęściej nie potrafią mówić jednym głosem bądź też odznaczają się słabym przygotowaniem do podjęcia merytorycznej dyskusji. Przykładem jest chociażby rezolucja Parlamentu Europejskiego z 26 kwietnia 2007 roku na temat homofobii w UE. PE zaapelował w niej do polskich władz o potępienie wypowiedzi wyjawiających do dyskryminowania homoseksualistów i o odrzucenie rzekomo przygotowanej ustawy o zakazie propagandy homoseksualnej w szkołach, którą miał przedstawić wiceminister edukacji narodowej Mirosław Orzechowski. Pomimo, że tekst rezolucji aż roił się od bezpodstawnych oskarżeń, to jednak część polskich europosłów głosowała za jej przyjęciem. Pozostali Polacy, choć w większości przeciwni rezolucji, nie byli w stanie spowodować wycofania rezolucji z debaty parlamentarnej, ani też przy pomocy odpowiedniej argumentacji wpłynąć na wynik głosowania<sup>52</sup>

Innym przykładem jest sprawa obrony obecności krzyża w miejscach publicznych, podjęta przez włoski rząd w ramach procedury odwoławczej od wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC) z 3 listopada 2009 roku, uznającego obecność krzyża we włoskiej szkole za naruszenie Konwencji Europejskiej. Okazuje się, że w ramach tej procedury Włochy wspierane są przez 10 innych państw członkowskich Rady Europy. Do procesu w charakterze strony trzeciej (*amicus curiae*) przystąpiły Armenia, Bułgaria, Cypr, Grecja, Litwa, Malta, Monako, San Marino, Rumunia i Rosja. Rzecz ciekawa, że są one reprezentowane przez Josepha Weilera, ortodoksyjnego Żyda, wybitnego amerykańskiego specjalistę prawa międzynarodowego. Jakież zdumienie wywołuje fakt

---

<sup>52</sup> Zob. <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,4092211.html> (6.08.2010).

nieobecność Polski wśród tych 10 państw, które wsparły Włochy<sup>53</sup> ETPC nie jest wprawdzie instytucją UE, ale wspomniany przykład jasno ilustruje słabość czy aksjologiczną nieprzejrzystość polskich elit, która, niestety, pozostaje w wyraźnej rozbieżności z postawą, jaką reprezentuje większość społeczeństwa.

## 5. Wyzwania natury religijno-aksjologicznej

Powraca zatem pytanie o to, czy obecność Polski w strukturach UE jest autentycznym uczestnictwem, współdziałaniem we wspólnocie państw europejskich na miarę chrześcijańskiej tożsamości Polaków? Można mieć pod tym względem poważne wątpliwości, niemniej pełna odpowiedź na ten temat nie jest na chwilę obecną możliwa. Tego rodzaju rozeznanie wymaga bowiem odpowiedniego dystansu czasowego. Pytanie o miarę tego uczestnictwa rodzi wszakże pytanie wcześniejsze. Czy samo takie uczestnictwo (pojmowane w duchu personalizmu chrześcijańskiego) jest w ogóle możliwe, zważywszy na wynegocjowane warunki członkostwa? Czy realizacji tego uczestnictwa nie blokuje wewnętrzna sytuacja Polski, naznaczona słabością władzy i korupcją w życiu publicznym? Czy wreszcie personalistyczna zasada uczestnictwa ma szansę przebicia się w sytuacji, gdy w UE dominuje myślenie indywidualistyczne, skutkujące promocją idei liberalnych czy lewicowych (lewicujących)?

Czy Kościół nie mógłby w znacznie większym stopniu przyjąć na siebie obowiązek krzewienia czy upowszechniania w Polsce i Europie aksjologii przyjaznej człowiekowi? Pod tym względem bodaj najwięcej miałby do powiedzenia Kościół w Polsce ze swoim ogromnym potencjałem duchowym. Unia Europejska, w tym także Polska, coraz bardziej staje wobec dylematów związanych z autentycznym rozwojem. Toczy się spór między innymi o sens i znaczenia dobrobytu, którego idea jest dla Polski zadaniem i wyzwaniem na najbliższą przyszłość. Chodzi o to, by nie zagubić duchowej, nadprzyrodzonej perspektywy rozwoju. W tym miejscu nie sposób nie wziąć pod rozwagę ostrzeżenia Benedykta XVI, który w najnowszej encyklice społecznej *Caritas in veritate* napisał:

„Podczas gdy ubodzy na świecie pukają jeszcze do drzwi bogaczy, bogaty świat może już nie słyszeć tego pukania, gdyż jego sumienie nie jest już zdolne do rozpoznania tego, co ludzkie. Bóg odsłania czło-

<sup>53</sup> Zob. <http://www.redakcja.newsweek.pl/Tekst/Spoleczenstwo/537949.Obrona-krzyzy-z-praktykujacym-zydem-ale-bez-polski.html> (6.08.2010).

wieka człowiekowi; rozum i wiara współpracują w ukazywaniu mu dobra, byleby chciał je dostrzec; prawo naturalne, w którym przejawia się blask stwórczego Rozumu, wskazuje na wielkość człowieka, ale również na jego nędzę, kiedy nie uznaje on wezwania prawdy moralnej.

[Istnieje dziś] skłonność do rozpatrywania problemów i napięć związanych z życiem wewnętrznym jedynie z punktu widzenia psychologicznego, aż po redukcjonizm neurologiczny. W ten sposób wnętrze człowieka zostaje pozbawione znaczenia i stopniowo zatracą się świadomość ontologicznej wartości duszy ludzkiej z jej głębinami, w które święci potrafili wnikać. *Problem rozwoju jest ściśle związany również z naszym pojmowaniem duszy ludzkiej, ponieważ nasze «ja» jest często sprowadzane do psychiki, a zdrowie duszy mylone jest z dobrym samopoczuciem emocjonalnym. U podłoża tych redukcji leży wielkie niezrozumienie życia duchowego, a prowadzą one do niedostrzegania, że rozwój człowieka i narodów zależy również od rozwiązania problemów o charakterze duchowym. Oprócz wzrostu materialnego rozwój musi obejmować również wzrost duchowy, ponieważ osoba ludzka stanowi «jedność cielesną i duchową», zrodzoną ze stwórczej miłości Boga i przeznaczoną do życia wiecznego. Człowiek rozwija się, gdy wzrasta duchowo, gdy jego dusza poznaje samą siebie oraz prawdę, której ziarno Bóg w niej umieścił, gdy prowadzi dialog z samym sobą oraz ze swym Stwórcą. Pozostając z dala od Boga, człowiek jest niespokojny i chory. Wyobcowanie społeczne i psychologiczne oraz tak liczne nerwice występujące w bogatych społeczeństwach mają również przyczyny natury duchowej. Społeczeństwo dobrobytu, rozwinięte materialnie, ale przytłaczające dla duszy, nie jest ze swej natury ukierunkowane na autentyczny rozwój. Nowe formy zniewolenia przez narkotyki i rozpacz, w jaką popada tak wiele osób, znajdują wyjaśnienie nie tylko socjologiczne i psychologiczne, ale zasadniczo duchowe. Pustka, w jakiej dusza czuje się pozostawiona, mimo licznych terapii dla ciała i dla psychiki, przynosi cierpienie. Nie ma pełnego rozwoju i powszechnego dobra wspólnego bez dobra duchowego i moralnego osób, pojmowanych w ich pełni duszy i ciała»<sup>54</sup>*

W tym momencie przychodzi na myśl słynna teza, którą sformułował brytyjski historyzof Arnold Joseph Toynbee, że „losy społeczeństwa zawsze zależą od kreatywnych mniejszości” Czy tego rodzaju mniejszością, mającą istotny wpływ na losy UE, nie mogą być katolicy, chrześcijanie? W szczególności, czy taką kreatywną mniejszością w UE

<sup>54</sup> Benedykt VI, Encyklika *Caritas in veritate* (29 VI 2009 r.), n. 75-76.

nie mógłby być Kościół w Polsce? Wydaje się, że kwestia ta nie tyle wymaga dyskusji, co konkretnego świadectwa, będącego chrześcijańskim wyzwaniem i jednocześnie zadaniem, którego w perspektywie religijno-aksjologicznej nie sposób nie uznać za priorytet.

## POLAND IN THE EUROPEAN UNION 2004-2010 A RELIGIOUS AND AXIOLOGICAL PERSPECTIVE

### Summary

The presented text is a reflection over the Polish presence in the European Union (EU) in the years 2004-2010, assumed from the perspective of the teaching of the Church. The author bases his thoughts on the documents issued by the 316<sup>th</sup>, 322<sup>nd</sup> and 326<sup>th</sup> plenary council of the Polish Episcopal Conference and draws on the preaching of John Paul II of 19<sup>th</sup> May 2003.

The most significant seems to be the following question: to what extent does this membership leave a mark on the promotion of human being, his dignity and rights, and how does this trigger his spiritual growth and increase his prosperity? In other words, Poland's presence in the EU brings about the question about the religious and axiological meaning of this membership. Does EU constitute a community which may or even should be regarded by the Christians to be a chance to join the creating of a real community of unity, mentioned in the teachings of the Pope? Moreover, is this chance real taking into consideration the political status of Poland in integrating Europe? How does Polish membership in EU contribute to building authentic unity? To what extent is the Church's appeal followed with regards to the fulfilment of the right of love, the right that unites people and helps them to overcome selfishness, the source of divisions and injustice?

Poland's membership in EU may be judged in the light of the personalistic approach, adopted by Karol Wojtyła, which assumes that EU membership should be a participation, a cooperation, rather than simply "being together". Can Poland's membership in the EU structures be considered a kind of participation, interpreted within personalistic framework?

The author is sure that the abovementioned questions may be answered only partially, because the comprehensive interpretation requires an integral analysis made in an appropriate time perspective, which requires detailed and comprehensive research. The criteria proposed by Joseph Ratzinger may prove

helpful here. These criteria are the following: priority of human dignity and human rights, concern of the marriage and family, respect for the Sacrum. In the light of these criteria Poland presents itself in a much more positive way than other EU countries. Understandable is, however, the anxiety resulted from deepening crisis of marriage and family.